

Jarosław Centek, Sławomir Kułacz

Bitwa pod Gorlicami w oczach historyka amerykańskiego

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14 (65)/4 (246), 155-161

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Bitwa pod Gorlicami w oczach historyka amerykańskiego

Richard L. DiNardo, *Przełom. Bitwa pod Gorlicami–Tarnowem 1915*, Poznań 2012

W sierpniu 2012 r. ukazała się przetłumaczona na język polski przez Jana Szkułcińskiego praca Richarda L. DiNardo, wydana 2 lata wcześniej w Stanach Zjednoczonych pod tytułem *Breakthrough: The Gorlice-Tarnow Campaign, 1915*. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że redakcję merytoryczną wykonał prof. dr hab. Tomasz Schramm.

Richard L. DiNardo jest autorem m.in. biografii konfederackiego gen. Jamesa Longstreeta¹, zajmował się także armią niemiecką w czasie II wojny światowej, a ostatnio zainteresował się Wielką Wojną.

Omawianą książkę (272 s.) poza podziękowaniem i wstępem tworzy dziewięć rozdziałów (*Tło strategiczne; Decyzje strategiczne i wojna koalicyjna; Siły, plany, przygotowania; Wybijanie wyłomu, 2–5 maja 1915 r.; Zdobycie Przemyśla, 6 maja–6 czerwca 1915 r.; Wyzwolenie Lwowa, 6–24 czerwca 1915 r.; Decyzje i przygotowania, 25 czerwca–13 sierpnia 1915 r.; Podbój Królestwa Polskiego, 13 lipca–31 sierpnia 1915 r.; Ocena*). Uzupełnia ją 7 map i 18 fotografii, przypisy końcowe, bibliografia i indeks.

We wstępie autor napisał, że celem pracy jest (...) *nakreślenie przebiegu niemiecko-austro-węgierskiej ofensywy przeciwko Rosjanom pod Gorlicami w maju 1915 roku. (...) Innym interesującym aspektem taktycznym ofensywy było użycie piechoty do rozwinięcia przełamania. Choć w późniejszych fazach ofensywy brała udział kawaleria, głównie austro-węgierska, nie odegrała żadnej roli ani w uzyskaniu, ani w rozwinięciu przełamania. Niniejsze studium ma na celu wyjaśnienie, dlaczego tak się stało* (s. 16). (...) *Łącznie ta analiza bitwy pod Gorlicami pozwoli czytelnikowi spojrzeć na kampanię dobrze ilustrującą komplikacje szczebla strategicznego, operacyjnego i taktycznego, z jakimi wiązało się prowadzenie operacji wojskowych w I wojnie światowej. Z powodu względnego niedostatku prac na temat frontu wschodniego I wojny światowej, nawet znawcy tematu powinni znaleźć nowe informacje na łamach tej książki. Jeśli zatem badacz historii I wojny światowej dzięki lekturze niniejszej pracy lepiej zrozumie wojnę, a zwłaszcza front wschodni, wówczas osiągnięty zostanie zamierzony cel* (s. 17 i n.).

¹ R. L. DiNardo, *James Longstreet: The Man, the Soldier, the Controversy*, Conshohocken 1998.

Po zapoznaniu się ze spisem treści okazuje się, że tytuł jest jedynie chwytem marketingowym, gdyż bitwie pod Gorlicami autor poświęcił zaledwie 20 stron. Oryginalny podtytuł pracy *The Gorlice-Tarnow Campaign* (kampania gorlicko-tarnowska²) polski wydawca zmienił na *Bitwa pod Gorlicami–Tarnowem 1915*, przy czym sama książka pozostała bardzo ogólnym opisem kilku kampanii, które od maja do września 1915 r. rozegrały się na obszarze Galicji i Królestwa Polskiego. Przyznać trzeba, że wydawca był konsekwentny, bo zachwalające opracowanie słowa Denisa Showaltera: *Exhaustively researched and convincingly presented, DiNardo's pathbreaking study of Gorlice-Tarnow is indispensable for anyone seeking to understand the Russian theater of the Great War* zmienił na: *rzetelnie przygotowana, przekonująca i nowatorska praca DiNardo poświęcona bitwie pod Gorlicami jest niezbędną lekturą dla wszystkich czytelników, którzy pragną zrozumieć rosyjski teatr działań I wojny światowej*. Na ostatniej zaś stronie okładki napisano: *Richard L. DiNardo w swojej książce precyzyjnie opisuje cały przebieg ofensywy: uderzenie 11. Armii niemieckiej oraz 3. i 4. Armii austro-węgierskiej w rejonie między Gorlicami i Tarnowem, masowy odwrót Rosjan, ich ucieczkę z Przemyśla i Lwowa, zajęcie Galicji przez wojska państw centralnych, aż po opanowanie Królestwa Polskiego i bałtyckich prowincji Rosji* (podkreśl. – J.C., S.K).

Trudno jednak uznać Brześć Litewski, gdzie autor kończy swój opis, za bałtycką prowincję Rosji. Zresztą dotykamy tu jeszcze innej kwestii. DiNardo opis kampanii doprowadza do końca sierpnia 1915 r., tymczasem w międzywojennych publikacjach niemieckich³, austriackich⁴ czy nawet w korespondencji uczestników ówczesnych wydarzeń⁵ ofensywa rozpoczęta przełamaniem pod Gorlicami trwała do 22 czerwca, czyli dnia, w którym padł Lwów.

Umieszczenie w tytule Tarnowa sugeruje, że autor zajmie się, oprócz głównej siły przełamującej, czyli niemieckiej 11 Armii, także działaniami austro-węgierskiej 4 Armii, w której pasie działania znajdował się Tarnów. Tak się jednak nie stało, o czym dalej.

Opis bitwy pod Gorlicami poprzedzają opisy tła strategicznego, wojny koalicyjnej, sił i przygotowań (głównie niemieckich i austro-węgierskich, gdyż Rosjanie są zmarginalizowani). Elementy te są cenne i potrzebne, ale zajmują łącznie ponad 60 stron. Po 20 stronach opisu bitwy gorlickiej, na 50 stronach autor przedstawił dalszy ciąg kampanii galicyjskiej (aż do zajęcia Lwowa), a blisko 50 następnych poświęcił kolejnym kampaniom na froncie wschodnim w 1915 r.

W książce jest raptem 7 map, ale nie można z nich wyciągnąć żadnych informacji. Niemieckie oraz austro-węgierskie dywizje i korpusy są zaznaczane jedynie symbolami, bez wykreślenia granic pasów natarcia. Co więcej, jakiegokolwiek

² Termin taki nie funkcjonuje ani w źródłach, ani w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

³ Według oficjalnego niemieckiego wykazu bitew Wielkiej Wojny (*Die Schlachten und Gefechte des Großen Krieges 1914–1918*, Berlin 1919, s. 99), opracowanego przez Sztab Generalny, wiosenna ofensywa w Galicji (*Frühjahrsoffensive in Galizien*) trwała od 1 V do 22 VI 1915 r.

⁴ W oficjalnej historii cały rozdział nosi tytuł *Od Gorlic do Lwowa* (zob. *Österreich-Ungarns letzter Krieg*, t. 2, Wiedeń 1931, s. 315–504).

⁵ Szef sztabu niemieckiej 11 Armii, gen. mjr Hans von Seeckt w liście do żony z 23 VI 1915 r. pisał: *Lwów padł wczoraj. W ten sposób błyskotliwa kampania galicyjska zakończyła się w 7 tygodniu i zaczyna się nowa faza wojny*. Zob. Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau (dalej BA-MA), Nachlaß Seeckt, teczka 213.

rosyjskie związki operacyjne pojawiają się tylko na jednej mapie w postaci symboli oznaczających armie na ogólnej mapie frontu wschodniego! Tymczasem dyslokacja oddziałów rosyjskich ma ogromne znaczenie dla zrozumienia przebiegu działań bojowych. Dobrym tego przykładem jest linia rozgraniczenia między rosyjskim X a IX KA, pokrywająca się z rozgraniczeniem pasów natarcia pruskich 1 DPGw. i 2 DPGw. O ile pierwsza z nich w ciężkich bojach przełamała się przez pozycje 31 DP, o tyle druga stosunkowo łatwo pobiła 70 DP, która była jednostką drugiego rzutu⁶.

Richard DiNardo stwierdza (s. 94), że kluczowe znaczenie miał odcinek Korpusu Kombinowanego⁷, ale na mapie przedstawiającej przełamanie brakuje jakichkolwiek oznaczeń kierunku natarcia z tego – zdaniem autora – kluczowego rejonu.

Mapy nie tylko nie posiadają skali, ale jedynymi oznaczeniami są kuriozalne znaczki „/Λ” (sprawiające wrażenie narysowanych dziecięcą ręką) mające oznaczać Karpaty. Inne pasma górskie czy wzniesienia oraz rzeki nie zostały uznane za godne naniesienia. Nie ma tam nawet bagien poleskich. Jak zatem przy pomocy takich map można tłumaczyć czytelnikowi kwestie taktyczne i operacyjne związane z użyciem kawalerii? Nic zatem dziwnego, że nie znając terenu opisywanych przez siebie działań, DiNardo, mimo szumnych zapowiedzi we wstępie, kwestie taktyczne opisał w zasadzie w jednym lakonicznym akapicie, stwierdzając: *choć niemieckie Ministerstwo Wojny (sic!) wydało w styczniu 1915 r. rozporządzenie zakazujące stosowania w ataku gęstych tyralier, 11 Armia nadal wykorzystywała ten szyk. Zgodnie z poleceniami Ministerstwa prowadzono jednakże działania także w późnych godzinach wieczornych* (s. 102). Oczywiście czytelnik nie ma szans dowiedzieć się, jak gęste były owe tyraliery i jaką alternatywę proponowano.

W omawianej pracy nie brakuje różnych błędów i przeinaczeń. Otóż, według autora pod Tannenbergiem miała zostać zniszczona rosyjska 1 Armia. Falkenhayn w pierwszym rozdziale raz jest generałem porucznikiem, a innym razem generałem pułkownikiem, *notabene* tego stopnia nigdy nie osiągnął. Podobnie jest w paru innych wypadkach. Błędne jest również stwierdzenie, że gen. piech. Hermann von François otrzymał dowództwo 8 Armii jako najstarszy dowódca korpusu. Jest to zapewne powtórzenie twierdzenia Dennisa Showaltera⁸, ale nie znajduje on oparcia w źródłach. Starszy stopniem był August von Mackensen, który generałem kawalerii został od 27 stycznia 1908 r.), podczas gdy François stopień generała porucznika otrzymał dopiero 11 marca 1911 r. Nie był on również najdłuższym dowódcą korpusu⁹. Richard

⁶ To wynika z dzienników bojowych obu dywizji gwardii. Zob. BA-MA, PH 8 I/449, Abschrift des Kriegstagebuches der 1. Garde-Infanterie-Division, 1.5. bis 30.6.1915; PH 8 I/431, Abschrift des Kriegstagebuches der 2. Garde-Infanterie-Division 2.5.–30.6.1915) oraz literatury przedmiotu (O. Tile von Kalm, *Gorlice*, Oldenburg–Berlin 1930, s. 101–123; J. Centek, *Szturm pruskiej gwardii na Staszówkę 2 maja 1915 r.*, w: *Znaki Pamięci III – śladami I wojny światowej*, Gorlice 2010, s. 82–95; *idem*, *1 Dywizja Piechoty Gwardii w bitwie pod Gorlicami*, w: *Znaki Pamięci IV – w 95. rocznicę bitwy gorlickiej*, Gorlice 2011, s. 57–73.

⁷ Jest to częściowo prawda. Wydaje się, że największy nacisk był położony na obu skrzydłach zarówno w pasie Korpusu Kombinowanego, jak i Korpusu Gwardii.

⁸ Zob. D. Showalter, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005, s. 543.

⁹ Zob. *Rangliste der Königlich Preußischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps für 1914*, Berlin 1914, s. 1225–1227.

DiNardo twierdzi jakoby Hans von Seeckt był w 1914 r. szefem sztabu niemieckiej 6 Armii. W rzeczywistości od wybuchu wojny do wiosny 1915 r. zajmował on stanowisko szefa sztabu III Korpusu Armijnego¹⁰.

Zdarza się, że autor przeczy sam sobie. Otóż na początku pisze, że galicyjskie drogi były dobre i nadawały się dla niemieckich ciężkich wozów (s. 52, 55), a dalej narzeka na nie. W rzeczywistości infrastruktura drogowa w Galicji była tak słaba, że trzeba było zarekwirować chłopskie furmanki, którymi powozili miejscowi chłopci. Od zawołań woźniców „panie, panie” Niemcy nazywali je „Panjewagen”¹¹.

DiNardo podkreśla, że druga bitwa pod Ypres miała za zadanie przekonać dowódczo brytyjskie i francuskie, że na wschodzie nie będzie podjęta akcja ofensywna. To oczywiście prawda, ale autor zapomniał nadmienić o ofensywie w Kurlandii, która miała odwrócić uwagę Rosjan od frontu galicyjskiego¹².

DiNardo opisując wydarzenia 1914 r., stwierdza: *Rosjanie mieli równie nikłe* (jak Austriacy) *pojęcie o położeniu i zamiarach przeciwnika* (s. 27), by na następnej stronie stwierdzić: *rezultatem (tego) była seria chaotycznych starć granicznych na wschód od (dolnego) Sanu, w których Rosjanie zdołali pokonać austro-węgierskiego przeciwnika. Kulminacyjnym punktem była bitwa pod Rawą Ruską, stoczona głównie 8 września* (s. 28).

Tak oto amerykańskiemu historykowi udało się rzecz zaiste rewelacyjna: zapomniał o ważnych bitwach pod Kraśnikiem i Komarowem, bez których żaden szanujący się historyk nie wyobraża sobie opisu kampanii galicyjskiej w 1914 r.

Z ciekawostek można jeszcze wskazać, iż według autora istniało niemieckie Ministerstwo Wojny, które nawet wydało jakiś dokument, do którego DiNardo nawet dotarł (s. 102, 227, przyp. 63). Niestety, w przypisie nie podał ani nazwy archiwum, ani sygnatury, skutkiem czego inni badacze nie zdołają potwierdzić istnienia tej instytucji. W II Rzeszy siły zbrojne składały się z kontyngentów, a Prusy, Bawaria, Saksonia i Wirtembergia miały własne ministerstwa wojny, wspólny dla całej Rzeszy był tylko Wielki Sztab Generalny.

Odnosząc się do kwestii wykorzystania źródeł, autor stwierdził, że kwerendy w Wiedniu nie przeprowadzał, gdyż jeden z kolegów podzielił się z nim *licznymi kopiami dokumentów*, dzięki czemu zaoszczędził *wiele czasu i pieniędzy* (s. 11). Problem jednak w tym, że uzyskane dokumenty mają bardzo luźny związek z bitwą pod Gorlicami czy kampanią galicyjską. Nie ma w nich ani raportów z walk, ani dzienników bojowych, które z pewnością rzuciłyby światło na kwestie taktyczne. Zapis sygnatur z Bayerisches Hauptstaatsarchiv wydaje się nieco tajemniczy, ale jest rzeczą godną pochwały, że autor dotarł do materiałów dywizji bawarskich. W wypadku archiwum we Fryburgu Bryzgowijskim w bibliografii znajduje się mieszana nazw zespołów bez teczek i teczek bez zespołów, przy czym zapis sugeruje, iż są to pozycje równorzędne!

¹⁰ F. von Rabenau, *Hans von Seeckt. Aus meinem Leben*, wyd. 2, Lipsk 1941, s. 65–99; H. Meier-Welcker, *Seeckt*, Frankfurt n. Menem 1967, s. 39–49; J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer*, Kraków 2006, s. 45–67.

¹¹ Dziennik bojowy Korpusu Gwardii wspomina o *pagórkowatym i bezdrożnym terenie* (BA-MA, PH 6/226, Abschrift des Kriegstagebuches des Gardekörps 16.4 bis 30.6.1915). Z kolei w dzienniku 1 Dywizji Piechoty Gwardii napisano o *bardzo złym stanie dróg* (*ibidem*, PH 8 I/449, Abschrift des Kriegstagebuches der 1. Garde-Infanterie-Division, vom 22.4.–1.5.1915).

¹² O przebiegu tej operacji zob. *Der Weltkrieg 1914–1918*, t. 8, Berlin 1932, s. 106–132.

Wykorzystane przez autora materiały archiwalne z Fryburga Bryzgowijskiego mają zresztą głównie charakter drugorzędny dla przełamania pod Gorlicami, gdyż pochodzą albo ze spuścizn różnych generałów lub z zespołu akt *Kriegsgeschichtliche Forschungsanstalt des Heeres*, instytucji, która gromadziła materiały wykorzystane później przy pisaniu oficjalnej niemieckiej syntezy Wielkiej Wojny. W bibliografii brakuje za to podstawowych materiałów, tj. dzienników bojowych, które we Fryburgu Bryzgowijskim także się znajdują.

DiNardo nie wykorzystał, oprócz kilku pozycji przetłumaczonych na język angielski i niemiecki, również dokumentów i prac rosyjskich. Dotyczy to zwłaszcza wydanego w 1938 r. zbioru dokumentów poświęconych bitwie pod Gorlicami¹³ oraz wielotomowej sowieckiej syntezy Wielkiej Wojny¹⁴. Nie dziwi zatem, że Rosjanie praktycznie nie występują w tej książce.

Pominięte zostały jednak także istotne publikacje niemieckojęzyczne. Warto tu wspomnieć o monografiach wydawanych przez niemiecki Sztab Generalny, a zwłaszcza o tomach poświęconych walkom pod Gródkiem Jagiellońskim¹⁵, działaniom Armii Bugu¹⁶ czy ofensywie niemieckiej 12 Armii¹⁷.

Wśród źródeł zaś brakuje wspomnień ks. Bronisława Świeykowskiego¹⁸, niedostępnych dla Richarda DiNardo ze względu na barierę językową. Co więcej – nie zostały wykorzystane też istotne źródła niemieckojęzyczne. Brakuje choćby dwóch tekstów wspomnieniowych autora gen. art. Maxa von Gallwita¹⁹, który latem 1915 r. dowodził niemiecką 12 Armią nacierającą nad Narwią, oraz gen. Otto von Mosera²⁰, który ze swoją 107 DP trafił do Galicji w drugiej dekadzie czerwca 1915 r. Moser dobrze scharakteryzował toczące się tam walki.

Nie obyło się także bez wpadek w pisowni nazwisk i nazw miejscowości: szef austro-węgierskiego Sztabu Generalnego to Franz Conrad von Hötzendorf, a nie Hötzendorff (błędna pisownia spotykana w literaturze zachodniej); dowódcy austro-węgierskiej 12 Dywizji Piechoty i IX Korpusu to odpowiednio Kestranek i Králíček, a nie Kestranek i Kralicek; miejscowość koło Gorlic to Staszkówka, nie Staszówka (s. 80), Orzechowce, a nie Orzechowice (s. 120), Batycze, a nie Batyce (s. 121)²¹. Najbardziej zastanawiająca jest jednak pisownia nazwiska dowódcy 3 Armii rosyjskiej: na s. 61 jest R. D. Radko-Dimitriew, dalej występuje – również z łącznikiem – jako Radko-Dimitriew. Trudno dociec co stało się przyczyną zastosowania takiego zapisu zamiast poprawnego: Radko Dimitriew.

Wracając do tytułowego Tarnowa, należy stwierdzić, iż c.k. 4 Armię, która nacierała w stronę Tarnowa, DiNardo zbywa kilkoma zdaniem! Mija się jednak z prawdą,

¹³ *Sbornik dokumentow mirovoj impierialisticeskoj wojny na russkom frontie (1914–1917 gg.): Gorlickaja operacija*, Moskwa 1938.

¹⁴ *Stratigiczeskij ocerk wojny 1914–1918*, t. 4, wyd. A. Nieznaminow, Moskwa 1922.

¹⁵ H. Müller-Brandenburg, *Die Schlacht bei Grodek-Lemberg (Juni 1915)*, Oldenburg 1918.

¹⁶ K. Pehlemann, *Die Kämpfe der Bug-Armee*, Oldenburg 1918.

¹⁷ G. Meyer, *Der Durchbruch am Narew (Juli–August 1915)*, Oldenburg 1919.

¹⁸ B. Świeykowski, *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919.

¹⁹ M. von Gallwitz, *Meine Führertätigkeit im Weltkrieg 1914/1918. Belgien–Osten–Balkan*, Berlin 1929.

²⁰ O. von Moser, *Feldzugsaufzeichnungen 1914–1918 als Brigade-Divisionskommandeur und als kommandierender General*, Stuttgart 1928.

²¹ Należy przy tym podkreślić, że to i tak jest duży postęp w stosunku do wydania oryginalnego książki, gdzie zdarzały się nazwy „Przaszn (Przasnysz) czy Lublin (Lublin).

pisząc: w walkach 2 maja 4 armia austro-węgierska przez kolejne dni pozostawała na swych pozycjach, przedłużając jedynie prawe skrzydło w celu osłony 11 Armii (s. 101).

Z indeksu wynika, że Tarnów występuje w książce zaledwie 7 razy, podczas gdy niezwiązany bezpośrednio z tematem Tannenberg pojawia się 12 razy! Na próżno też szukać tu opisów działań austro-węgierskiej 3 Armii.

Książka daje podstawy, by uważać, że DiNardo zwyczajnie nie orientuje się w działaniach armii austro-węgierskiej. Gdyby jego wiedza była choć odrobinę szersza, nie zdarzyłyby wpadki takie, jak ta, gdy opisywał walki w czerwcu 1915 r.: *Austro-węgierska 4. Armia tymczasem przeprowadziła się już całością sił przez San i parła na północny wschód. 18 czerwca padł Tarnogród, Austriacy zaś podeszli pod Tanew, nadal osłaniając lewe skrzydło 11 Armii* (s. 139).

Napisać o całości sił c.k. 4 Armii mogła tylko osoba, którą interesowały jedynie związki sąsiadujące z 11 Armią i która konsekwentnie sprowadzała rolę Austriaków do osłaniania 11 Armii niemieckiej. San jest dużo dłuższy, a c.k. 4 Armia to nie tylko IX i XVII KA. W jej skład wchodziły także XIV i VIII KA na lewym skrzydle, które to korpusy przeszły przez San dopiero w pierwszych dniach lipca. Użycie spójnika „zaś” w kolejnym zdaniu sugeruje, że Tarnogród zdobył ktoś inny niż Austriacy. Tymczasem Tarnogród zajęli ci sami Austriacy, którzy podeszli pod Tanew²².

Szkoda, że ani tłumacz, ani redaktor naukowy nie opatrzyli wzmianek o 100, 20 i 56 pułkach piechoty 12 Dywizji Piechoty (c.k. VI KA walczącej w składzie niemieckiej 11 Armii) komentarzami, że były to pułki rekrutujące się z zachodniej Galicji, a więc w większości polskie. Nie sprostowano także informacji, że praski 28 pułk piechoty przeszedł prawie w całości na stronę rosyjską w kwietniu 1915 r. Ta „prawie całość” to kilkuset wycieńczonych walkami żołnierzy. Dość powiedzieć, że spośród pułków armii austro-węgierskiej ten właśnie wspomniany jest najczęściej, ale nie w szczegółowych opisach walk, tylko dla urozmaicenia tekstu sensacjami, które latami eksploatowane były przez antyczeską propagandę²³.

Wprawdzie recenzenci pozytywnie ocenili przekład i przypisy tłumacza, to w jednym z nich (s. 50) jest pewną nieścisłość: w Austro-Węgrzech pułki były co do zasady czterobatalionowe; trzy bataliony posiadały pułki obron krajowych.

Redaktor naukowy omawianego wydawnictwa, w swoim przypisie²⁴ na s. 111 niecelnie typuje obiekt, który w niemieckiej literaturze określano zamkiem. W rzeczywistości chodziło o pałac Siemieńskich w Pawłosiowie, niedaleko wzgórza 264, które DiNardo wymienia w tym samym zdaniu co kłopotliwy zamek²⁵.

²² Por. *Österreich-Ungarns letzter...*, s. 488.

²³ Więcej na ten temat zob.: A. Kroh, *O Szwejku i o nas*, Nowy Sącz 1992; R. Lein, *Pflichterfüllung oder Hochverrat? Die tschechischen Soldaten Österreich-Ungarns im Ersten Weltkrieg*, Münster 2011.

²⁴ W całej książce pojawiły się jedynie dwa przypisy od redaktora naukowego. Rezygnacja z opatrzenia komentarzem wszystkich koniecznych miejsc wynikała być może z obawy o negatywne wrażenie na potencjalnym nabywcy, jakie wywołałoby niewątpliwie umieszczenie dużej liczby przypisów wyjaśniających.

²⁵ T. von Bose, *Das Kaiser Alexander Garde-Grenadier-Regiment Nr. 1 im Weltkriege 1914–1918*, Thüringen 1932, szkic 11.

Jedno ze zdjęć, którymi urozmaicono polskie wydanie, pochodzi z Narodowego Archiwum Cyfrowego²⁶. Wydawca przejął je wraz z dostępnym tam opisem, nie zastanawiając się zapewne, dlaczego wszyscy żołnierze w czasie bitwy (jak głosi komentarz) zajmują ściśle regulaminowe miejsca i w żaden sposób nie szukają osłony. Wniosek, że jest to fotografia wykonana w trakcie ćwiczeń, nasuwa się sam. Zresztą ujęte tam wzgórze jest wyższe niż Pustki pod Gorlicami. Pod inną zaś fotografią widnieje informacja, jakoby przedstawiała ona kozaków patrolujących Przemyśl. Rzeczywiście są to kozacy, ale na pewno nie w Przemyślu, bo nie było i nie ma tam budowli widniejących w tle.

Tak, jak nie ma książki historycznej bez wad, tak nie ma bez zalet. Aspekt współpracy sojuszniczej między Niemcami a Austro-Węgrami jest opisany poprawnie i ciekawie. Podobnie rzecz się ma z opisem obu szefów sztabów – Ericha von Falkenhayna oraz Franza barona Conrada von Hötzendorfa. Interesujący jest opis relacji Conrad–Falkenhayn, pozwalający czytelnikowi zrozumieć pewne aspekty wojny koalicyjnej. Trzeba przyznać, że z tej części książki można dowiedzieć się wiele nowego i przeczytać to z przyjemnością. Szkoda zatem, że DiNardo nie skupił się na tym wątku i nie umieścił go w tytule.

Reasumując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, iż Richard L. DiNardo napisał książkę poświęconą całokształtowi działań na froncie wschodnim w 1915 r., a nie tylko bitwie pod Gorlicami–Tarnowem. Trzeba mieć tego świadomość, by uniknąć rozczarowań. Płytkie analizy przedstawione w treści nie odpowiadają jednak bardzo ambitnym założeniom i obietnicom umieszczonym we wstępie. Po lekturze tej książki trudno będzie czytelnikowi zrozumieć front wschodni, skoro sam autor go nie rozumie. Gdyby na szkicach były zaznaczone wzgórza i rzeki usytuowane prostopadle do kierunku niemiecko-austro-węgierskiej ofensywy idącej na Lwów, to autor wiedziałby, dlaczego kawaleria nie mogła zostać wprowadzona w przestrzeń operacyjną. Omawiana książka zawiera sporo błędów, daje bardzo ogólny obraz działań na froncie wschodnim, brak w niej szczegółów dotyczących przełamania pod Gorlicami – zwłaszcza w kwestiach taktycznych, a opis działań wojennych wiosną i latem 1915 r. na froncie wschodnim jest, niestety wykrzywiony i nierzeczywisty.

Jarosław Centek, Sławomir Kułacz

²⁶ <http://audiovis.nac.gov.pl/obraz/55925/32617ad4730550ac12fc72be8fee4cb3/> (16 IX 2012).